

Odzyskując ulice

2 października 2008

Kilka miesięcy temu dzięki grupie młodych aktorów na ulicach Bejrutu pojawił się teatr. Przypadkowego przechodnia spacerującego na początku marca po Corniche mógłby zaskoczyć widok dwóch mężczyzn gwałtownie kłócących się o kobietę, wymachujących krzesłami i walczących jak para byków.

Innego marcowego dnia mógłby zdumieć go łańcuch ludzi, wydłużający się stopniowo i zmuszający do zatrzymania się każdego przechodzącego.

Przedstawienia te były to improwizowane uliczne występy pokazywane przez International Performance Group, założoną przez aktora i reżysera Lucienia Bourjeily.

IPG powstało w marcu, jako reakcja na gwałtowne wydarzenia ostatnich trzech lat w Libanie. Bourjeily postanowił wówczas wniesć coś nowego na ulice Bejrutu, w którym od kilku miesięcy interesowano się tylko trwającą długo pustką na stanowisku prezydenta i wybuchającymi od czasu do czasu rozruchami.

„To, co działo się na ulicach, nie było tym, co chcieliśmy widzieć” – mówi Bourjeily, sącząc drinka w barze na Gemmayze, gdzie grupa zebrała się aby przeprowadzić burzę mózgów przed kolejnym spektaklem – chociaż, w wypadku teatru improwizowanego, oczywiście nie jest to próba – „chcieliśmy dać ulicom artystyczny nastrój, upiększyć je.”

W kwietniu IPG miało także jedno przedstawienie połączone z instalacją Nady Sehnaoui zatytułowaną „Czy 15 lat ukrywania się w toaletach nie wystarczy?”, wykonaną z okazji rocznicy wybuchu wojny domowej. Pośród nagranych odgłosów strzałów i wybuchów aktorzy biegali i kryli się pomiędzy rzędami ustawionych na otwartym terenie toalet.

Jak się szybko okazało, ten akurat performance nie tylko

przypominał o przeszłości, ale i przewidywał przyszłość – „Jak na ironię, już dwa tygodnie później wszyscy znowu chowaliśmy się w toaletach” – mówi Bourjeily, odnosząc się do rozruchów jakie wybuchły w zachodnim Bejrucie w maju.

W odpowiedzi na te gwałtowne wydarzenia aktorzy wystąpili z imitacjami broni na Placu Męczenników. Padali jak martwi pod cokołem pomnika, mierzyli do siebie nawzajem, potem odrzucali broń od siebie, wszystko w ciszy. Scena zakończyła się, kiedy aktorzy przy aplauzie widzów roztrzaskali broń o ziemię.

Ale większość z przedstawień IPG nie ma na celu zajmowania się polityką, ale odciągnięcie od niej uwagi. Podczas majowych walk miała miejsce inna improwizacja, ale tym razem temat nie był związany z problemami politycznymi.

„Zaplanowaliśmy ten performance dwa tygodnie wcześniej i chcieliśmy zrealizować nasze zamierzenie, nawet jeśli grając słyszeliśmy wystrzały odległe o 2 kilometry. To nie jest tak, że nie uważamy tego, co się dzieje za ważne, ale chcemy przekazać, że możemy robić coś innego, wykorzystywać ulice do czegoś innego niż walka.”

Aktorka Sabin Ojeil mówi, że największą radość z ulicznych przedstawień daje interakcja z widzami. „To naprawdę interesujące widzieć jak ludzie reagują, za każdym razem dzieje się coś innego. Ludzie są tak blisko ciebie, że musi skończyć się to jakąś reakcją albo przyłączeniem się. Niektórzy ludzie nie rozumieją co się dzieje albo myślą, że jest to program telewizyjny.”

Abu Ali, sprzedawca kawy na Corniche, dołączył się do występu – i grał sprzedawcę kawy. „Obserwujący ludzie mogli myśleć że należy do grupy, wyglądał bardzo naturalnie” – mówi Bourjeily.

Przy innej okazji aktorów kilka razy okrążył rolnik, po czym, jakby była to najnaturalniejsza sprawa pod słońcem, dołączył do nich. „Zrozumiał, co się dzieje, i chciał wziąć udział” – mówi reżyser – „Podczas zwykłych przedstawień teatralnych

zwykle jesteś tylko widzem, nie masz wpływu na przebieg tego, co oglądasz.”

Grupa, składająca się zazwyczaj z 12 – 15 aktorów, występuje zwykle co dwa tygodnie, w różnych miejscach, tak aby przybliżyć teatr uliczny jak najbardziej zróżnicowanej grupie osób.

„Ze względu na to, że ludzie o różnych wyznaniach zamieszkują różne części Bejrutu, nie możemy występować tylko w jednej okolicy. Chcemy pojawiać się wszędzie tam, gdzie są ludzie, gdzie spacerują i gdzie robią zakupy” – mówi Bourjeily. Chociaż każdy może się do nich dołączyć, aktorzy wyróżniają się od reszty swoim strojem – są to dżinsy i czarne T-shirty. „To tworzy atmosferę, mówi ludziom, że oglądają coś innego.” I rzeczywiście, jest to coś innego.

Uliczny teatr w Libanie, a zwłaszcza teatr improwizowany, prezentowany przez IPG, jest po części próbą zainteresowania większej ilości Libańczyków teatrem, ponieważ stosunkowo niewielu z nich chodzi na przedstawienia. „Zdecydowanie staramy się przybliżyć teatr każdemu. Obecnie teatr jest w Libanie tylko dla elit” – twierdzi Bourjeily.

Większość ludzi natyka się na uliczny teatr przypadkowo i po prostu ogląda, nie ma tu przecież obowiązku przyłączenia się. Jednak ci naprawdę nieśmiali na wszelki wypadek stają w bezpiecznej odległości.

„Pewnego razu jeden z aktorów wziął któryś z rekwizytów i zaczął udawać, że rzuci nim w twarz któregoś z przechodniów, a potem nieoczekiwanie zastygł w bezruchu. Wtedy zaskoczony widz sam nie wiedział, jak powinien zareagować, zdenerwować się, czy nie... Uzyskaliśmy reakcję, a o to właśnie nam chodzi.”

Źródło oryginalne: TimeOut Beirut (lipiec/sierpień 2008)

Tłumaczenie: Anna Zakrzewska

Źródło polskie: [Arabia](#)